Nr. 1—2. Rzeszów, styczeń-luty 1911. Rok III.

# DĄŻNOŚĆ

organ zawodowy Towarzystwa prowizorycznej służby rządowej wszelkiej kategoryi i posłańców sądowych Galicyi i Bukowiny w Rzeszowie.

Odpowiedzialny za redakcyę: *Michał Rzucidło.*

WYCHODZI CO MIESIĄC I WEDLE POTRZEBY.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: „DĄŻNOŚĆ" — RZESZÓW.

Prenumerata wynosi z przesyłką kwartalnie 50 hal., półrocznie 1 K, rocznie 2 K. — Pojedynczy numer kosztuje 16 h.

Redakcya rękopisów nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne otwarte nie podlegają opłacie pocztowej. — Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracya. — Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz jednoszpaltowy petitu.

# KOLEDZY!

Pamiętajcie o sile organizacyi i zawiązujcie w każdem mieście grupę miejscową gdzie nie są jeszcze zawiązane.

Rozszerzajcie „Dążność"! Jednajcie członków dla naszej organizacyi!

## Od Redakcyi.

Wszystkich Szan. Kolegów członków Stowarzyszenia, Czytelników i Przyjaciół naszego pisma upraszamy usilnie o nadsyłanie korespondencyi tyczących się spraw w piśmie naszem poruszanych.

Ktokolwiek ma czy zażalenie, czy radę lub zapytanie, niech za pośrednictwem „Dążności" to uskuteczni. Niech każdy napisze tak jak umie a my w redakcyi nadamy temu odpowiednią formę.

Koledzy! rozszerzajcie naszą gazetkę przez silną agitacyę w kole Waszych kolegów i znajomych „Dążność" bowiem jest waszym rzecznikiem, broniącym waszych interesów.

Wszelkie korespodencye należy przesyłać pod adresem Stefana Smerteniuk sekretarza Towarzystwa prow. służby państw i posłańców, sądowych Rzeszów.

## Odpowiedzi Redakcyi.

Kol. w Gorlicach wkładki od 4 członków do końca roku 1910 zapłacone, dziękujemy i prosimy nadal.

Kol. w Bursztynie, wkładki zapłacone do końca roku 1910, pracujcie cierpliwie i wytrwale i nie upadajcie na duchu a Bóg o nas nie zapomni.

Kol. w Czortkowie wkładki od 5 członków do końca roku 1910 zapłacone co słychać z resztą kol. wytykamy im w tem miejscu ich opieszałość niech nie będą Tr.

Kol. w Cieszanowie wkładki uiszczone do końca 1910 r. pracujcie wytrwale. Czołem!

Kol. w Jarosławiu od dwóch członków do końca roku 1910 wkładki i za styczeń i luty na rok 1911 uiszczone, prosimy o jakie wiadomości.

Kol. w Jordanowie wkładki do końca roku 1910 uiszczone.

Kol. w Liszkach wkładki do końca roku 1910 i za styczeń 1911 r. uiszczone.

Kol. w Lubaczowie wkładki do końca 1910 r. i za styczeń 1011 r. uiszczone.

Kol. w Oświęcimie t. j. T. B. do końca roku zaś kol. J. K. tylko do końca czerwca 1910 uiszczone, co do drugiego prosimy o wyrównanie.

Kol. w Potoku Złotym wkładki do końca 1910 i za styczeń 1911 uiszczone.

Kol. w Podbużu wkładki do końca roku 1910 i za styczeń 1911 uiszczone.

Kol. w Radłowie wkładki do końca roku 1910 uiszczone.

Kol. w Tłustem wkładki do końca roku 1910 uiszczone.

Kol. w Zborowie wkładki do końca roku 1910 uiszczone, pracujcie kol. wytrwale a Pan Bóg nam dopomoże doczekać się lepszej doli. Czołem!

## Od Zarządu Towarzystwa.

Przyjęci zostali do Stowarzyszenia następujący członkowie:

1. Marcin Wlizło posł. sąd. ze Sambora.
2. Wojciech Mierzwa, dróżnik ze Skomielnej Białej.
3. Prokop Kapeluśnik posł. sąd. w Boryni.
4. Franciszek Hucała pom. woźnego w Stanisławowie.
5. Emilian Sew. Myszkowski pr. sł. Starostwa w Kałuszu.
6. Tomasz Waśko i 7. Jan Gaja posł. z Ropczyc.
8. Franciszek Bednarczyk Rzeszów.

Koledzy! w którem mieście jeszcze nie są zawiązane grupy, to prosimy usilnie zawiązujcie takowe ustanawiając z pomiędzy siebie przewodniczących którzyby zbierali wkładki i prowadzili korespondencye z Towarzystwem.

## Wiadomości urzędowe.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące najwyższe pismo odręczne.

Kochany Panie Bar. Bienerth mianuję pana ponownie Moim Prezydentem Ministrów dla Królestwa i Krajów reprezentowanych w Radzie Państwa.

Dalej mianuję tajnego radcę. generała porucznika Fryderyka Georgiego ponownie Moim Ministrem obrony Krajowej, tajnego radcę Karola hr. Stuergkla ponownie Moim Ministrem wyznań i oświaty, tajnego radcę Dra Ryszarda Weiskirchnera ponownie Moim Ministrem handlu, tajnego radcę Dr. Wiktora Hockenburgera ponownie Moim Ministrem sprawiedliwości, tajnego radcę i prezydenta centr. Komisyi statystycznej *Dra Roberta Meiera* Moim Ministrem skarbu, tajnego radcę i szefa sekcyi Dra Maksa hr. Wickenburga Moim Ministrem spraw wewnętrznych, szefa sekcyi Wacława Zaleskiego Moim Ministrem dla Galicyi, szefa sekcyi Karola Marka Moim Ministrem robót publicznych, radcę dworu Wojciecha br. Widmanna Moim Ministrem rolnictwa, a posła do Rady Państwa, prof. Uniwersytetu Dra Stanisława Głąbińsbiego, Moim Ministrem Kolei żelaznych.

Wiedeń, dnia 9 stycznia 1911.

*Franciszek Józef w. r.*
*Bienerth w. r.*

# Fałsz i obłuda.

Jak w poprzednim numerze (Dążności) czytali Szan. kol. sprawozdanie deputacyi z Towarzystwa naszego będącej z początkiem grudnia 1910 r. i to nie poraz pierwszy we Wiedniu w Parlamencie i u J. E. p. p. Ministrów i proszącej o stabilizacyę.

Sprawa jasna i słuszna. Kto kilkanaście, kilkadziesiąt lat służył państwu, o chłodzie i głodzie, pracował ciężko za psią zapłatę, znosił sekatury i poniżenia, a mimo wytrwał na stanowisku, ten chyba w zupełności zasłużył, aby na starsze lata Państwo jego był dekretem stabilizacyjnym ubezpieczyło, by nie skazywało z rodziną na pastwę nędzy, lub głodową łaskawiznę.

Stabilizacya sług prowizorycznych, na równi z certyfikatystami, t. j. po 12 latach służby prowizorycznej, jest żądaniem tak słusznem i skromnem i wymaga tak nieznacznych kosztów na jej przeprowadzenie, że chyba tylko minister zły i przewrotny mógłby się mu sprzeciwiać.

Żadne też wymówki, zasłaniania się certyfikatystami, nie są wstanie osłabić siły żądania sług prowizorycznych, bo skoro ludzie ci służą lat kilkanaście, często 20 i więcej, to nie są właściwie stali i certyfikatystami zastąpieni być nie mogą, bo tylu certyfikatystów armia austryacka nawet przy 2 letniej obowiązkowej służbie wojskowej, nie wyprodukuje.

Stabilizacyi sług prowizorycznych stoi więc na przeszkodzie tylko niechęć i brak dobrej woli sfer decydujących.

Teraz otworzyły się nam oczy i przekonaliśmy się z ostatniej audyencyi o fałszu i obłudzie.

Prezydent ministrów, J. E. bar. Bienerth, wykręcił się dobremi chęciami, a pan Minister skarbu Dr. Biliński, niestety Polak, zasłonił się przywilejem certyfikatystów i tym frazesem odprawił delegatów z niczem do domu.

Panie Biliński, po to aby się z ust twoich dowiedzieć, że certyfikatyści mają pierwszeństwo do obejmowania stałych posad sług państwowych delegaci służby prowizorycznej nie potrzebowali się wybierać do Wiednia, a zarazem narażać na koszta i wycierać ministeryalnych przedpokoi. O tem służba państwowa prowizoryczna jako też i posłańcy sądowi wpierw wiedzieli, niż Pan. Służba prowizoryczna przyszła Panu przypomnieć, spełnienie dawniej danych obietnic ministeryalnych i własnych pańskich przyrzeczeń dawanych jej także w kraju rodzinnym, że jej losem szczerze się zajmiesz i krzywdę im wynagrodzisz. Mogłeś Ekscelencyo to uczynić, bo słudzy prowizoryczni zajmują tylko te posady, których nie chcieli wziąć certyfikatyści, więc dla nich należy się stabilizacya Gdybyś to był uczynił, po dymisyi pańskiej, która na szczęście już nastąpiła, wielotysięczna rzesza sług państwowych błogosławiłaby Pana, jego imię wymawiała ze czcią jako imię swego dobrodzieja, a nie wśród przekleństw i złorzeczeń.

Panie ministrze skarbu! przysłowie mówi „Dłużej klasztora niż przeora“. Nie chciałeś przeprowadzić stabilizacyi sług prowizorycznych, przeprowadzi ją inny minister, mniejsza oto, który, bo struna cierpliwości gnębionych przerwać się musi, bo ze swej ciężkiej doli będą zniewoleni wyciągnąć wszystkie konsekwencye . . . Na razie ministrowie śmiać się mogą z tych oświadczeń bo ich unosi pycha i siła, ale nadejdą czasy, jakie się już nieraz wydarzały w historyi. — iż mali narobią wielkim takiego bigosu, że go wśród uśmiechów szyderstwa z pewnością nie przełkną.

Źli z was Ministrowie, urzędnicy państwa, społeczeństwa i Najwyższej Dynastyi, skoro uciskacie najbiedniejszych, nie chcecie polepszyć ich doli i wyzyskiwanych pchacie w otchłań rozpaczy do użycia środków które dyktuje — rozpacz!

W dzisiejszych czasach kpić z nędzy nikomu nie wolno — tembardziej austryackim ministrom!

---

## Dlaczego dla sług prowincyonal- :-: nych nie ma pieniędzy? :-:

Ilekroć słudzy państwowi prowizoryczni i posłańcy sądowi zwracają się do c. k. rządu z prośbą o uregulowanie ich stosunków służbowych t. j. o stabilizacyę, zawsze Ministrowie zasłaniają się wymówką iż brak na to stosownych funduszów. Ministrowie twierdzą, że nie mają nawet 1 miliona koron na tę regulacyę.

Przedewszyskiem mistrowie pamiętają o sobie i dla siebie szafują groszem publicznym bez upamiętania. Nie wspominamy już o wysokich pensyach ministeryalnych, ogromnych dodatkach i możności robienia dobrych interesów, bez czego ministrowie, rozpoczynający służbę ministeryalną jako biedacy, nie odchodziliby z niej, co się nieraz zdarza, z milionami w kieszeni. Wykorzystując swoją sytuacyę, wiedząc, iż ich panowanie długo trwać nie będzie i tego im ostatecznie za złe brać nie można.

Skoro jednak ministrowie w czynnej służbie zdobywają fortuny, ponadto otrzymują emerytury wynoszące z ustawy najmniej 8000 Kor. dla tych którzy służyli, mniej niż 2 lata, a najwyżej 20.000 Kor. dla służących czas dłuższy, zwłaszcza dla tych którzy poprzednio wiele lat byli urzędnikami państwowymi, to powinni chyba się zadowolić temi korzyściami. Tymczasem tych panów ustawa wcale nie obowiązuje, choćby odchodzili jako ministrowie z wielomilionowym majątkiem. Nie wstydzą się jako ministrowie, wyjednywać sobie u Cesarza w drodze łaski, wyższe pensye Ministeryalne.

Taki n. p. milioner Abrahamowicz, któremu należała się pensya ministeryalna 8000 koron, bierze 16.000 koron, Zaleski, Chłędowski pobierają po 20.000 kor. Korytowski 26.000 kor. Dr. Koerber 32.000 i t. d. i t. d.

Ogółem mamy aż 40 ministrów emerytowanych, pobierających razem olbrzymią kwotę 727.000 koron rocznie! To jest powód, dla którego każdy krzykacz polityczny chce być ministrem, choćby na jedną godzinę. A na to wszystko płynie ciężka krwawica w niemożliwy sposób opodatkowanych ludzi.

Lecz tu nie koniec marnotrawstwa pieniędzy państwowych. W każdym ministerstwie obsiadło najlepsze posady kilka rodów urzędniczych. Członkowie tych rodów muszą awansować w szalonym tępie. Dla nich więc tworzy się mnóstwo posad

szefów sekcyi w IV randze, z olbrzymiemi dochodami, choć te sekcye są zupełnie zbyteczne i prawie nic nie mają do roboty. Szasta się milionami koron na przepyszne urządzenia biur ministeryalnych, przeróbki i t. p. W ten sposób ministerstwa zjadają olbrzymią część dochodów.

Oto przyczyna nędzy w państwie wstrętnego wyzysku najbiedniejszych sług państwowych którzy dlatego tylko cierpią skrajny niedostatek że są biedni, więc ich losem nikt się zająć nie chce. Posłowie sług państwowych powinni więc ministrom na każdym kroku przypominać tę wprost szaloną gospodarkę i odmawiać im dalszych podatków, bo obecne, przy rozumnej i uczciwej administracyi, w...arczą nie tylko na pokrycie bieżących potrzeb, lecz także na regulacyę płac najbiedniejszych funkcyonaryuszy państwowych.

I gdyby nie to, że także prawie każdy poseł śladem ministrów drze z funduszów państwowych, co się tylko da wyciągniąć i na tem darciu rośnie w pierze, Austrya byłaby państwem zamożnem, a jej ludność zadowolona: Niestety daleko nam do takich stosunków.

Dlatego chciwcy z góry długo się jeszcze będą tuczyli krwawicą z dołu, d a własnej korzyści gnębili służbę państwową.

Ale Bóg jest nad nami i nadejdzie także kiedyś chwila odwetu . . . .

## Podwyższenie żołdu żołnierzy i podoficerów.

Z dniem 1-go grudnia z. r. wprowadzono w armii austryackiej podwyższenie żołdu w następujący sposób. Szeregowiec pobiera obecnie 16 hal., gefreiter 24 hal., kapral 30 hal., führer 48 hal., feldfebel 70 hal. Jeżeli podoficer służy ponad 3 lata w takim razie otrzymuje kapral 40 hal., fuhrer 70 hal., feldfebel 90 hal. dziennie, prócz premii służbowej, wynoszącej stosownie do rangi kilkadziesiąt koron miesięcznie. Żonaty podoficer otrzymuje ponadto kwaterowe, lub wolne mieszkanie, składające się najmniej z jednego pokoju i kuchni, 2 kilogramy wiktuałów dziennie i miesięcznie 290 kilogramów węgla tj. 6 cetnarów cłowych. Wreszcie każdy ma kompletne ubranie lepszego gatunku na codzień i od święta i jest traktowany przez przełożonych z należnym szacunkiem.

Czem wobec podoficerów czynnej armii są słudzy państwowi prowizoryczni i posłańcy sądowi — skończonymi żebrakami. A także i stały sługa musi się czuć niezadowolonym, bo podoficer służący za premię, stoi materyalnie bezwarunkowo lepiej od niego i nie wykonuje tak podłych posług, jak zamiatanie kancelaryi, korytarzy, schodów, palenie w piecach, noszenie węgli i drzewa, czyszczenie wychodków i t. d., które w służbie cywilnej były podoficer wypełnić musi, a częstokroć znosi jeszcze docinki rubasznych urzędników.

Wreszcie należy zauważyć, że projekt nowej ustawy wojskowej, zaprowadzającej służbę dwuletnią, przewiduje także tak długie zajęcie podoficerów w armii, aż się doczekają pełnej emerytury przyczem będą dla nich utworzone na starsze lata specyalne zajęcia kancelaryjne i lżejsza służba. W ten sposób napływ certyfikatystów do służby cywilnej niewątpliwie się zmniejszy, pójdzie do niej tylko ten, kto będzie musiał, bo służba przy wojsku ponad lata obowiązkowe będzie daleko korzystniejszą i więcej honorową. Dla tych zaś podoficerów certyfikatystów, którzy przyjdą do służby cywilnej, władze wojskowe postarają się niewątpliwie o lepsze traktowanie, o zwolnienie ich od prac ordynarnych, ubliżających ich wojskowej przeszłości, a to stanie się także udziałem sług niecertyfikatowych. Władze będą zmuszone jak się to już praktykuje we Wiedniu, przyjmować do zamiatania, mycia podług i czyszczenia wychodków i t. d. dzienne zarobnice, które będą je uskuteczniały pod dozorem sług rządowych. Polepszenie bytu podoficerów musi się więc z czasem korzystnie odbić na cywilnej służbie państwowej.



Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Rzucidło. Druk. Pillera (Arvaya) w Rzeszowie.